

Obłudnicy bronią życia

22 kwietnia 2007

Katooszołomy urządziły ogólnonarodową kampanię na rzecz „obrony życia poczętego”. Powołują się na prawo naturalne oraz wolę i miłość Boga. Zobaczmy przeto, jak naprawdę traktuje życie ich katolicki Bóg i Kościół.

Biorąc pod uwagę dziesiątki milionów ludzi pomordowanych przez Kościół strojący się w piórka „obrońcy życia”, trzeba nazwać rzecz po imieniu: „cywilizacja śmierci” to katolicyzm. Po owocach ich poznamy...

Wszystko na tym świecie jest stworzeniem Boga i to nie ulega wątpliwości. Także rak, cholera, dżuma, AIDS, syfilis, ptasia grypa, wojny, głód, powodzie, susze, tsunami, trzęsienia ziemi oraz zbrodniczy Kościół katolicki. Niech jakiś ksiądz teraz udowodni, że to wszystko jest dowodem „miłości” Boga. Tylko bez argumentów typu „w tym jest boży plan”. Taki kit to moherom wciskać, żeby później z nich wycisnąć. Kasę.

Zacznijmy od naszych „braci mniejszych”. Np. samice torbaczy rodzą 30–40 maleństw. Natychmiast rozpoczynają one wyścig do torby matki i przyczepiają się do sutek. Samica diabła tasmańskiego ma cztery sutki. Czyli z około 40 maleństw przeżyć mogą tylko cztery. Reszta musi zginąć. Kto je zabija? Odpowiedź: ten, kto to stworzył, czyli Bóg. I on to zaplanował, a więc zabił z premedytacją! W przypadku zwierząt morskich młode natychmiast po urodzeniu są... pokarmem. W głębinach mórz kto żyw morduje mniejszego i go zjada. Dorasta nikły procent nowo narodzonych. Przetrwają tylko gatunki rodzące więcej niż inni zdążą zamordować.

Cały ten „cud życia” to niekończąca się dzika orgia mordy, czyli łańcuch pokarmowy. Przerwanie go grozi zagładą całym gatunkom. Zwierzę, by przeżyć, musi zamordować inne. Często zjadają swoje ofiary żywcem. Zwierzęta morskie najczęściej

połykają swoje ofiary i giną one rozpuszczane żywcem w kwasach żołądkowych drapieżcy.

W tę orgię mordy wpisuje się człowiek, „stworzony na obraz i podobieństwo”. Nie dość, że wymordowaliśmy setki gatunków zwierząt, to hodujemy ich miliony w potwornych warunkach, byle szybciej i taniej, aby je zabić i zeżreć. By żyć, musimy mordować naszych „braci mniejszych”. Po to, żeby nas było więcej, musimy mordować ich jeszcze więcej. Gdzie ich prawo do życia?

Prawo do życia katolicyzm przez wieki odbierał także ludziom. Choćby innych wyznań. Oto św. Bernard z Clairvaux: „Chrześcijanin okrywa się chwałą poprzez zabicie poganina, ponieważ w ten sposób chwali Chrystusa”. Można się do tego świętego świra modlić. Katolicki zbrodniarz, inkwizytor Konrad z Marburga: „Spaliłbym stu niewinnych, gdyby tylko znalazł się między nimi jeden winny”. Wielu morderców inkwizycji jest świętymi Kościoła kat. Taki jest jego stosunek do życia.

Czy taki świat mógł stworzyć miłosierny Bóg? Wykluczone. Taki świat mógł stworzyć tylko patologiczny sadysta. Czy miłosierny Bóg może być patologicznym sadystą? Wykluczone. O rany! Nieopatrznie przeprowadziliśmy dowód, że boga nie ma! Takie dowody są nielogiczne, bo nie można udowodniać nieistnienia czegoś, co nie istnieje. Tłumaczy nas tylko to, że boga wymyślił człowiek, by wyłudzać kasę od naiwnych. Jak powiedział Wolter, „pierwszym prorokiem był pierwszy nikczemnik, który spotkał grupę frajerów”.

Prawdziwy stosunek Kościoła katolickiego do życia poczętego i kobiet zawarty jest w „mądrościach” ojców Kościoła i jego „uczonych”. Św. Tomasz z Akwinu zdefiniował życie poczęte: „Zarodek męski staje się człowiekiem po 40 dniach, żeński po 80. Dziewczynki powstają z uszkodzonego nasienia lub też w następstwie wilgotnych wiatrów”. Ten pogląd obowiązywał w doktrynie Kościoła, dopóki było mu to wygodne i dopóki nauka nie zaczęła tych „mądrości” ośmieszać. Po oświeceniu nie można

już było bezkarnie mordować ludzi, a Kościół nie może żyć bez wroga. Wygodnym wrogiem stali się więc obrońcy wolności, a hasłem (o ironio!) „obrona życia”.

Pogląd kleru na kobiety to też obraz jego prawdziwego stosunku do życia poczętego. Wyżej wymieniony „uczony” św. Tomasz głosił, że „kobiety są błędem natury (...) z tym ich nadmiarem wilgoci i temperaturą ciała świadczącą o cielesnym i duchowym upośledzeniu (...) są rodzajem kalekiego, chybionego, nieudanego mężczyzny (...). Pełnym urzeczywistnieniem rodzaju ludzkiego jest mężczyzna”. A my, normalni faceci, za ten rozkoszny nadmiar wilgoci i temperaturę ciała dalibyśmy się pokroić. I jeszcze flaszką chłodnego piwa. Po.

Inny „ojciec” Kościoła, św. Ambroży: „Kobieta powinna zasłaniać oblicze, bowiem nie zostało ono stworzone na obraz Boga”. To ten ich bóg może ma twarz na przykład gen. Flaszki? O nie, to już przesada. Jeszcze inny „ojciec”, św. Augustyn z Hippony: „Kobieta jest istotą poślednią, która nie została stworzona na obraz i podobieństwo Boga. To naturalny porządek rzeczy, że kobieta ma służyć mężczyźnie”. I jeszcze ciekawiej: „Niczego nie należy unikać tak, jak stosunków płciowych”. To jak tu poczynać życie? Niepokalanie?! Kolejny „ojciec” – św. Jan Chryzostom: „Kobiety przeznaczone są głównie do zaspokajania żądzy mężczyzn”.

Następny katolicki „mędrzec”, św. Franciszek z Asyżu: „Kto obcuje z kobietami, narażony jest na skałanie swego ducha, tak samo jak ten, co idzie przez ogień, narażony jest na poparzenie stóp”. Teraz wiemy, skąd tylu homoseksualistów wśród duchownych... Kolejny „ojciec” to św. Odo. Ten to już nachalnie propagował homoseksualizm, co dajemy pod rozwagę Giertychowi młodszemu: „Powab kobiety składa się z flegmy i krwi, wilgoci i żółci. Gdyby ktokolwiek zastanowił się, co kryje się w dziurkach od nosa, gardle i w brzuchu, doszedłby do wniosku, że są tam tylko nieczystości. A jeśli nie możemy nawet czubkiem palca dotknąć flegmy czy kału, to jak przeto możemy pragnąć obejmować worek łajna?”. Warto jeszcze

zacytować Lutra, twórcę protestantyzmu. Nim się zbuntował przeciw papieżom, jako dominikanin przeszedł klasyczne katolickie pranie mózgu: „Jeśli kobieta zmęczy się, czy nawet umrze, to nie ma znaczenia. Pozwólmy im umierać przy porodzie”. Zaś papież Pius II, wszak nieomylny, w XV wieku głosił: „Kiedy patrzysz na kobietę, myśl, że to szatan. Kobieta jest jak otchłań piekielna”.

Przytoczyliśmy tu tylko kilku z całej zgrai świrów, żeby nikt nie mówił, że zdarzył się wyjątek. Te poglądy dowodzą pogardy Kościoła dla kobiet. Ale jak można mówić o obronie życia, tak gardząc kobietami? Zważcie, że cytujemy ŚWIĘTYCH katolickich. Skoro Kościół tych pełnych pogardy i nienawiści popaprańców nie usuwa z panteonu świętych i czci w nich „ojców Kościoła”, to dowodzi, że te brednie nadal są jego nauką.

Chrześcijanie rzymscy mordują ludzi niemal od chwili, kiedy cesarz Konstantyn dał im trochę władzy. Potem kombinowali, jak powiększyć zakres władzy, wydrzeć przywileje i majątki. Aż papieże doszli do twierdzenia o wyższości władzy kościelnej nad świecką. Dla jej utrzymania mordowali ludzi bez skrupułów i opamiętania przez blisko 1500 lat. To prawdziwa „cywilizacja śmierci”.

Tak „cywilizowali” ludzi aż do oświecenia, kiedy mordować z powodów religijnych już nie było można. Za to ile ludzkich istnień kosztowało wydarcie Kościołom zagarniętej władzy? Przecież rewolucje francuska i rosyjska były buntami przeciwko potwornemu wyzyskowi, którego filarem była religia. Holokaustu nie byłoby, gdyby nie dwa tysiące lat katolickiego antysemityzmu. Czołowi zbrodniarze hitlerowscy: Hitler, Himmler, Goebbels, Kaltenbrunner, Eichmann, Frank i wielu innych, pochodzili z rodzin katolickich i otrzymali katolickie wychowanie. Swoje zbrodnicze bandy wzorowali na hierarchii i organizacji zakonu jezuitów.

Spór, od kiedy zaczyna się życie, jest śmieszny, szczególnie gdy cytuje się wspomnianego św. Tomasza z Akwinu. Bo dlaczego

od momentu poczęcia? Przecież plemnik żyje, ma swój cel: zapłodnić jajeczko. Czyli to też jest życie! Udaje się jednemu, miliony giną. Bóg zabija żywe plemniki. Zbrodnia? O co więc chodzi z tą „obroną życia”? Jak zwykle o władzę i kasę! Awanturę wszczęła partyjka, której śmierć polityczna zajrzała w oczy. Muszą zaistnieć, bo nie wejdą do Sejmu i z czego będą żyli? Przecież umieją tylko z naszych podatków. Stracą splendory, nie będą pleść swoich głupstw do kamery. Za tym wszystkim stoi jak zawsze Kościół, który wypuścił tych harcówników i liczy zyski. Jak oszołomy zrobią swoje, Kościół będzie szukał następnych naiwnych, którzy mu obiecują więcej. Tak w odstawkę poszedł „premier z Krakowa”. Dał Kościołowi konkordat, którym zrobił z Polski watykańską kolonię, i liczył na wdzięczność. Ale inni obiecali klechom więcej. I nie ma „premiera z Krakowa”.

Kościół ma też ukryty cel: dobrobyt zawsze prowadzi do myślenia racjonalnego, indyferentyzmu religijnego, spadku wpływów i dochodów pasożytów. Jednym ze sposobów obrony jest wpędzanie ludzi w nieszczęście. Bo jeśli kobieta będzie musiała urodzić upośledzone dziecko, to ta rodzina będzie nieszczęśliwa. Ciągła opieka nad upośledzonym całkowicie dzieckiem absorbuje rodziców, hamuje ich rozwój, powoduje alienację, a koszty leczenia i opieki rujnują. Ludzie wpędzeni w nieszczęście, biedę i alienację szukają pocieszenia. I wtedy zjawia się ksiądz ze swymi bajkami. Polska ma największy w Europie odsetek niepełnosprawnych – kilka razy większy od kraju drugiego w kolejności. Żaden system opieki społecznej i zdrowotnej na świecie tego nie wytrzyma. Ciekawe, że jeszcze 350 lat temu Kościół palił na stosach np. epileptyków – jako opętanych przez szatana! Podczas zeszłotygodniowej manifestacji słuchaczy Radia Maryja krzyczeli oni w stronę posłanki Senyszyn: ciebie trzeba było wyskrobać! A zatem są za obroną życia, ale wybiórczą. To takie chrześcijańskie... Dlatego cała ta wrzawa wokół „obrony życia” to tylko przejaw obłudy Kościoła, jego i jego harcówników walka o kasę i władzę. Zawsze trochę naiwnych da się nabrać. Oby jak najmniej.

A teraz racjonalnie. Wydaje się logiczne, że skoro nauka przyjmuje za koniec życia ustanie funkcji mózgu, to początkiem życia jest zawiązywanie się mózgu u płodu, a to jest jedenasty tydzień ciąży. Co nie znaczy, że każdą ciążę można usunąć.

W krajach, gdzie aborcja nie jest bezwzględnie zakazana, prowadzi się edukację seksualną, pomaga rodzinie i dba o wzrost zamożności obywateli. Aborcje są więc marginesem (Francja ze swoją aborcją na życzenie ma dwa razy więcej urodzin niż Polska), a podziemie aborcyjne nie istnieje. Ale edukacja seksualna w katolickim kraju? Starzy kawalerowie w czarnych kielcach na to nie pozwolą.

Autor: Lux Veritatis

Źródło: [„Fakty i Mity” nr 14 \(370\) 2007](#)